

z
iersze

z podróży –
w odnalezionym
raptularzu
Juliusza Słowackiego*

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, e-mail: zbiniak@amu.edu.pl

Kilkudziesięciokartkowy zeszyt o złożonych brzegach formatu 14 cm × 21 cm Juliusz Słowacki zabrał ze sobą, udając się w swą wielką podróż z Neapolu do Grecji, Egiptu, Ziemi Świętej, Syrii i Libanu, trwającą od 24 sierpnia 1836 roku do połowy lipca 1837 roku. Był to niemal rok niezwykłych wrażeń i przeżyć, które zmieniły świadomość poety, przyniosły plon literacki w postaci nowych utworów i inspiracji literackich na resztę życia. Ten szczególny pamiętnik podróżnika-artysty znany był badaczom i wydawcom dzieł Słowackiego do 1939 roku. Zaginał w zawierusze drugiej wojny światowej. Sądzieliśmy wszyscy, że uległ zniszczeniu w październiku 1944 roku w zgłiszczach Biblioteki Ordynacji Krasińskich w Warszawie. Nieoczekiwanie a szczęśliwie odnalazł go w grudniu 2010 roku dr hab. Henryk Głębocki (UJ) podczas kwerend historycznych prowadzonych w oddziale rękopisów Rossijskoj Gosudarstwiennoj Biblioteki (Rosyjskiej Biblioteki Państwowej, dawniej Biblioteki im. Lenina) w Moskwie¹.

Nie są w pełni znane okoliczności, w jakich rękopis Słowackiego trafił do Moskwy. Wiadomo, że wraz z innymi eksponatami został sprowadzony z Warszawy do Krzemieńca latem 1939 roku na wystawę przygotowywaną na sto trzydziestą rocznicę urodzin Słowackiego. Do rąk rosyjskich raptularz poety trafił najprawdopodobniej po zajęciu Krzemieńca przez Armię Czerwoną we wrześniu 1939 roku². Po 1945 roku wszyscy badacze byli przeświadczeni o utracie bezcennego zabytku –

skazani jedynie na dawne, najczęściej z końca XIX wieku, opisy dokumentu i cząstkowe publikacje z incydentalnymi reprodukcjami niektórych kart rękopisu³.

Pełny, bardzo oszczędny opis autografu sporządził Manfred Kridl – najpierw na potrzeby edycji poematu *Podróży do Ziemi Świętej z Neapolu* w 1925 roku, a następnie dla pierwszej (1929) i drugiej (1956) edycji Kleinerowskiej *Dzieł wszystkich* Juliusza Słowackiego⁴. Lakoniczny rejestr zawartości poszczególnych kart, raczej „spis treści” zeszytu – na długie lata musiał nam starczyć za reprezentację oryginału. Stanowił szczególny substytut, namiastkę autografu. Po 1945 roku wielotekstowy notatnik Słowackiego z konieczności istniał w zapośredniczonym, fragmentowym życiu publikowanych utworów, wyimków z wcześniejszych wydań, których autorzy wcześniej mieli szczęście go widzieć. Dawne publikacje stanowiły jedyną reduplikację tekstów z rękopiśmiennego notesu. Dawały teksty dość dowolnie wybierane z korpusu oryginału, wyjęte z kontekstu macierzystego, wyabstrahowane z sieci relacji genetyczno-przestrzennych manuskryptu⁵. Jednak prosta reduplikacja tekstu (pomińmy ważną kwestię dokładności odczytu) nigdy nie jest replikacją oryginału, powieleniem jego kodu genetycznego. Od wybuchu drugiej wojny podróży dziennik Słowackiego wiódł życie fantomowe.

Utrata rękopisu „zamroziła” powojenne badania nad autografem i jego literacką zawartością. Byliśmy skazani na odczytania i transkrypcje dawnych wydawców dokonane z różną sprawnością, wedle odmiennych standardów edytorskich, przestarzałych reguł sporządzania aparatu krytycznego. Niesłuchanie utrudniało to wszelkie próby dalszych ustaleń biograficznych, historycznoliterackich i interpretacyjnych. A przecież od tamtych czasów zmieniło się nasze pojmowanie dzieła literackiego, znaczenia twórczości brulionowej, integralności manuskryptu. Rozwinęły się metody krytyki genetycznej i analizy twórczości manuskryptowej, powstały edycje podobizn autografów i bogate repozytoria cyfrowe⁶.

Wschodni notatnik Słowackiego można traktować bądź jako zbiór heterogenicznych elementów, bądź jako pewną całość. Podejście pierwsze dominowało w dawniejszych, przedwojennych lekturach i edytorskich zastosowaniach. Trudno mieć o to pretensję. To też było ważne i potrzebne, na długie lata musiało starczyć jako przekaz utraconego źródła. Inna sprawa, że dziś trzeba tę pracę wykonać na nowo, zweryfikować dawne odczytania, nie bez wielu odkryć i zaskoczeń⁷.

O znaczeniu *Raptularza* niech świadczy prosta statystyka: wraz z nim odzyskaliśmy autografy dwunastu wierszy,

czterech poematów i szkiców do nich (w tym niemal całość tekstu *Podróży do Ziemi Świętej z Neapolu*), kilkadziesiąt not i notatek oraz ponad dwadzieścia kart obustronnie pokrytych rysunkami (niekiedy łączonymi z tekstami). Lektura integralna pozwala dostrzec w *Raptularzu* brulionowe dzieło romantyczne, kolaż tekstów i palimpsest utworów, znaczeń literackich, kulturowych, historycznych. W tym studium z konieczności ograniczę się do ogólnego scharakteryzowania i opisu tego niezwykłego zeszytu i zbioru autografów oraz kilku prób odczytania wybranych wierszy⁸. Notatnik autora *Podróży do Ziemi Świętej z Neapolu* zawędrował aż do Moskwy. Najważniejsze, że jest, że ocalał – gotowy na nowo informować nas o wielkiej podróży Juliusza Słowackiego.

Pamiętnik – dziennik – raptularz

W badaniach umowna nazwa „Raptularz podróży na Wschód” lub „Raptularz wschodni” rywalizuje z określeniem „Dziennik podróży na Wschód”⁹. Przyjrzyjmy się dokładniej tej kwestii. Tytuł *Dziennik podróży* pojawia się na pierwszej stronie karty 1 (zob. il. 1).

Pod tytułem widnieje data „Otranto d. 29 sierpnia 1836” i pierwsze słowa: „Puściłem się nareszcie w moją pobożną wędrówkę – przez Grecją, Egipt do Jeruzalem; i stoję już nad brzegiem Morza Adriatyckiego [...]”¹⁰. Dalej autor zwraca się („Nie rozumiesz zapewne, moja droga”) w sposób sugerujący, że pisze list do matki lub właśnie rozpoczyna pisanie pamiętnika podróży w formie epistolarnej. Za drugą ewentualnością przemawiają widoczne na tej samej stronie (poniżej) wpisy: itinerarium podróży z datami i nazwami miejscowości, rząd dodawanych liczb (rachunek kosztów?), rysunek ubioru z ceną poszczególnych części stroju (Słowackiego kostium podróży?). Sprawiają one wrażenie geograficzno-finansowego sumariusza podróży; lista miejscowości obejmuje trasę Neapol–El Arish z okresu 24 sierpnia 1836–2 stycznia 1837 roku. Rzecz jasna, powstała ona później, nie jednym rzutem, o czym świadczy zróżnicowany kolor wpisów (ołówkiem i atramentem).

Istotne znaczenie ma to, że obie frazy skierowane do matki należą na tej stronie do pięciu wersów skreślonych szeroką kreską w całości. Czy to oznacza, że Słowacki po napisaniu pierwszego akapitu zrezygnował z formy epistolarnej dziennika, a następnie z pomysłu prowadzenia dziennika podróży? Pewne jest, że nie mamy do czynienia z początkiem rzeczywistego listu. Takiego listu wysłanego z Otranto z datą 29 sierpnia 1836 roku nie ma w korespondencji Słowackiego

„kościółów azyjskich” i Ziemi Świętej („wyjeżdżam z Neapolu do Otranto – stamtąd do Korfu – z Korfu do Aten – z Aten do Aleksandrii”), ale i nakreślił duchową mapę rozpoczynanej podróży:

Spodziewam się, że ta podróż będzie mi użyteczną – chociażby tylko ustaliła moc charakteru, którego potrzeba do przedsięwzięcia i wykonania rzeczy połączonej z trudami znacznymi, to już dosyć będę z niej miał korzyści. Obaczę – nowe kraje, nowych ludzi, będę żył z nimi, będzie mię nosił wielbłąd karawan, pomyślę o śmierci na grobie Chrystusa. Będę się tam modlił za ty[ch], których kocham, a potem z sercem pełnym pamiątek i obrazów wrócę do jakiej cichej eu[ro]pejskiej samotności¹³.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że zeszyt podróżny od początku miał pełnić funkcję pamiętnika duchowej wędrówki – podjętej z przejęciem i wielkim zaangażowaniem, w poczuciu doniosłości (i ryzyka) przedsięwzięcia. Nie znaczy to, że poeta od początku wiedział, jaką formę winien przybrać jego notatnik wyprawy do źródeł kultury europejskiej i w głąb samego siebie, że nie zmieniały się jego plany. Skądinąd wiadomo, że już w trakcie podróży Słowacki zasadniczo zmienił (skrócił) trasę ostatniego etapu. Zrezygnował z dalszej podróży do Konstantynopola – w połowie lutego 1837 roku w Bejrucie pożegnał się z towarzyszem dotychczasowej trasy, Zenonem Brzozowskim, i udał się do klasztoru Batcheszban, gdzie pisząc *Anhellego*, przebywał do końca marca 1837 roku¹⁴. Stamtąd drogą morską z Bejrutu przybył w czerwcu do Liworno we Włoszech; po odbyciu kwarantanny udał się do Florencji, gdzie mieszkał od połowy lipca 1837 roku do połowy grudnia 1838 roku.

A trzeba pamiętać, że najprawdopodobniej poeta miał przy sobie również drugi notatnik – tzw. *Album rysunkowe z podróży na Wschód* (tytuł edytorski), w którym utrwał (ołówkiem i akwarelami) widoki i zabytki widziane podczas podróży¹⁵. Niektóre rysunki z albumu stanowią drugą, staranniejszą wersję (w niektórych przypadkach kolorową) szkiców z *Raptularza* podróżnego, co nasuwa przypuszczenie, że album powstawał później, we Florencji, jako ozdoba, finalna wersja pamiętnika podróży, być może przeznaczona do publikacji¹⁶.

O pomysł opowiedzenia swej podróży w oryginalnej formie albumu poetycko-plastycznego Słowacki pisał w liście do Michała Wiszniewskiego z 6 lutego 1839 roku:

Nie są w pełni znane okoliczności, w jakich rękopis Słowackiego trafił do Moskwy

Odbyłem podróż wielką, zwiedziłem Włochy, Grecją, Egipt i Palestynę, chciałbym także, aby pamiątki moje i wrażenia przeszły do was, chciałbym i obrazkami je umilić czytelnikom, ale wzrastająca coraz obojętność, z jaką przyjmujecie prace nasze, zatrważa mię¹⁷.

Kto wie, czy o takim dziele nie myślał jeszcze przed wyruszeniem w drogę. Śmiem twierdzić, że poeta od początku swej peregrinacji zastanawiał się nad sposobem jej opisanie; być może już w Otranto myślał o formie dołączenia do pocztu sławnych podróżników, do którego należeli doskonale mu znani autorzy emblematycznych dzieł o podróży na Wschód: François-René de Chateaubriand i Alphonse de Lamartine.

To jednak nie koniec kłopotów z „listem” do matki poety z pierwszej karty zeszytu. Otóż karta ta pierwotnie nie... była pierwsza w notesie. Zasadnie podejrzewał to już Manfred Kridl, opierając się na najwcześniejszych relacjach, zwłaszcza opisie Antoniego Małeckiego z 1881 roku, z którego

wynikało, że karta ta (z rysunkiem Brzozowskiego na stronie *verso*) należała „do jednej z ostatnich kart raptularza” i znajdowała się wśród kart z rysunkami krajobrazowymi¹⁸. To przypuszczenie w pełni potwierdza autopsja dokumentu, którą miałem okazję przeprowadzić w moskiewskiej bibliotece w lutym 2017 roku. Układ równoległych pionowych linii wodnych poszczególnych kart lepiej odpowiada kartom końcowym zeszytu. Pierwotnie więc obecna karta pierwsza znajdowała się wśród rysunkowych kart 58–75. Prawdopodobnie karta ta w późniejszej oprawie introligatorskiej w Bibliotece Krasieńskich (po 1912 roku) została przeniesiona na początek zeszytu. Tak oto, jak w błędnym kole, pierwszy wpis z „dziennikowym” tytułem skłonił Bibliotekę do przestawienia karty, a ta decyzja stała się podstawą nowego przewodu dowodowego.

Ostatecznie notatnik podróżny Juliusza Słowackiego przybrał kształt wpisów różnych, poetyckich, prozatorskich, a także rysunkowych, wprowadzanych pomiędzy kolejne odcinki itinerariów z trasy. Pozostało w nim wiele wyraźnych znaków „mapowania” podróży i respektowania osi czasu podczas dokonywania wpisów. Literalnym tego wyrazem są, oprócz itinerarium z karty 1r, cztery noty diariuszowe z datami i trasami podróży (obejmujące łącznie okres 12 października 1836–30 stycznia 1837 roku; karta z notą IV za okres 4–30 stycznia 1837 roku później zaginęła, ale jej treść jest znana)¹⁹ oraz datowane rysunki, a także daty w tytułach lub podtytułach niektórych wierszy. Wschodni *Raptularz*

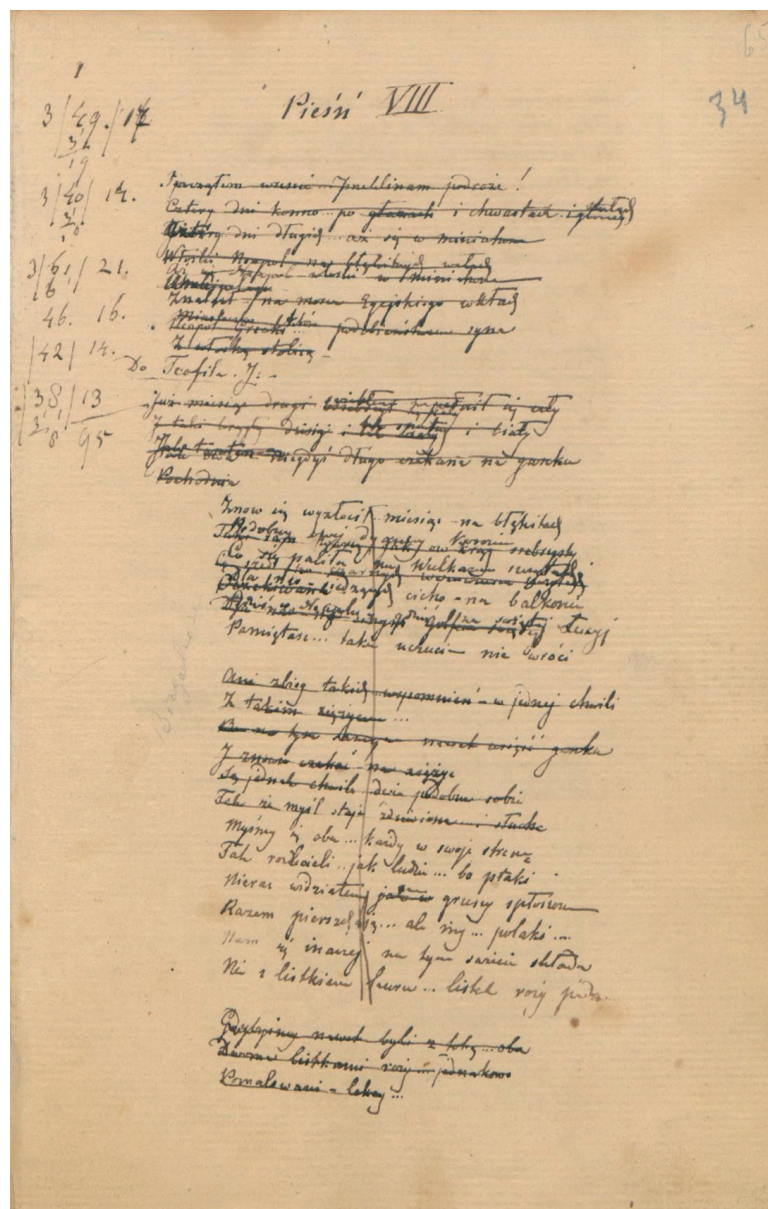
Słowackiego pełnił wielorakie funkcje notatnika, diariusza podróży, brulionu do zapisywania wierszy i innych utworów literackich (również planowanych), szkicownika (z rysunkami). Polski poeta mógłby powiedzieć za Chateaubriandem: „Pojechałem, aby szukać obrazów; oto wszystko”²⁰.

Geografia *Raptularza*

Czytanie wierszy z *Raptularza* wymaga zgoda materialnej wiwisekcji dokumentu i krytyki genetycznej źródła. W tej chwili ograniczam się do oglądu/rekonstrukcji jego struktury

i analizy kilku wybranych kart. Niektóre wiersze prawdopodobnie zostały wpisane do *Raptularza* po zakończeniu podróży. Ustalenie czasu dokonywania wpisów ma zasadnicze znaczenie dla interpretacji poszczególnych tekstów i rozumienia *Raptularza* jako synkretycznego dzieła podróżniczego.

W tej chwili, nie mając dość miejsca na dokładny opis, ograniczę się do wstępnego usystematyzowania zawartości *Raptularza*²¹. W pewnym uproszczeniu, ale w znacznym stopniu respektując układ i kolejność kart *Raptularza*, możemy przyjąć, że całość zeszytu składa się z pięciu głównych, następujących po sobie (w kolejności kart) bloków tematyczno-gatunkowych, które odzwierciedlają chronologię i geogra-



Il. 2. Karta 34r

fię podróży. Cechą charakterystyczną wyodrębnionych części jest nie tylko łączność tematyczna, lecz także podobieństwo „technik” zapisu, przez co należy rozumieć użycie ołówka lub atramentu, charakter pisma, detale rysunkowe lub inne znaki szczególne na poszczególnych kartach.

Część pierwszą *Raptularza* (k. 1–34r) – nazwijmy ją umownie częścią „grecką” – stanowi w dużej mierze czystopisowy rękopis *Podróży do Ziemi Świętej z Neapolu*. Narracja pieśni I i III–VII oraz zaczętej pieśni VIII (zob. il. 2) obejmuje odcinek podróży z Neapolu do Nauplionu (zwanego również Napoli di Romania) w Grecji, tj. do 17 września 1836 roku. Do tej części należy również karta 1 z „listem” do matki i portretem Brzozowskiego (na wyspie Syra?), ale trzeba pamiętać, że pierwotnie ta karta znajdowała się w końcowej części zeszytu i może być uznana za początek odrzuconej redakcji pierwszej dziennika podróży.

Druga – „egipska” – część *Raptularza* (k. 34r–46r) zawiera zbiór wierszy i notatek odnoszących się do okresu od początku listopada do połowy grudnia 1836 roku, obejmujących pobyt w Kairze, zwiedzanie piramid w Gizech, rejs Nilem do Teb i wyspy File. Znajdują się tutaj wiersze, którym późniejsi wydawcy nadali miano cyklu [*Listów poetyckich z Egiptu*]²²: *Do Teofila J. [Januszewskiego]* (k. 34r–38v), *Piramidy* (k. 39r–41r), *Na szczycie piramid* (41rv), *List do Aleksandra H. [Ołyńskiego]* (k. 42r–45v), *Z Nilu – do* (k. 45v). Do tego zbioru należałoby dodać zaginioną dzisiaj kartę z pierwotną redakcją wiersza *Hymn („Smutno mi Boże”)*, którą w 1848 roku Słowacki wyrwał z *Raptularza* i ofiarował Kornelowi Ujejskiemu²³; z trzech autografów tego wiersza wynika jasno, że *Hymn* powstawał w chwili przybycia z greckiej wyspy Syra do Aleksandrii w Egipcie (19–20 października 1836 roku).

Trzecia – „palestyńska” – część *Raptularza* obejmuje wpisy od k. 46v do k. 53 – bez k. 47 i 48 (o czym za chwilę). To „najbardziej brulionowe” karty całego *Raptularza*: podniszczone, zapełniane ołówkiem, z licznymi skreśleniami; karta 51 jest niemal w całości wydarta. W obrębie tych kart znajdują się: drobne zapiski rachunkowe (k. 46v i 49r), wiersze *O Gibelinie, laurowy upiorze...* (k. 49r), *O stepowy mój namiocie...* (k. 49v), nota diariuszowa [III] zaczynająca się słowami „Droga przez pustynię...” (k. 49v), obejmująca okres 16 grudnia 1836 roku (wyjazd z Kairu)–4 stycznia 1837 roku (przyjazd do Gazy), plan poematu *Posilenie* (k. 50r) i strofy pierwszych pieśni tzw. [*Poematu tercynowego o piekle*] (k. 50v–53r) oraz sześciowersowy liryk *I porzuciwszy drogę światowych omamień...* (k. 53v). Od razu trzeba powiedzieć, że ten wiersz, właściwie urywek, wyznacza niejako centralny, kulminacyjny punkt pielgrzymki poety do Ziemi Świętej.

Wyjaśnijmy sprawę karty 47 i 48. W całości są one wypełnione rysunkami odnoszącymi się w większości do miejsc i obiektów z Egiptu (Teb, wyspa File). Od sąsiednich kart odróżnia je brak jakichkolwiek not tekstowych. Notabene dzisiaj obie zszyte ze sobą karty są luźne, wypadają ze zwanego korpusu całego zeszytu. Nie musiałyby to wcale świadczyć o ich pierwotnie innym położeniu, gdyby nie dwa istotne „ślady” na kartach 46v i 49r. Pierwszy stanowi ciągłość treściowa notatek rejestrujących „Rachunek z Brzozowskim”. Po lewej stronie czytamy, ile „Słowacki zapłacił” „służącemu” (dwieście piastrow) i „za wielbłądy” (sto piastrow). Po prawej widnieje natomiast informacja, że „Brzozowski zapłacił za wielbłądy” sto trzydzieści piastrow. Poniżej, na tej stronie (k. 49r, zob. il. 3), przypomnijmy, widnieje wpisany również ołówkiem, słabo widoczny zapis wiersza *O Gibelinie, laurowy upiorze...*

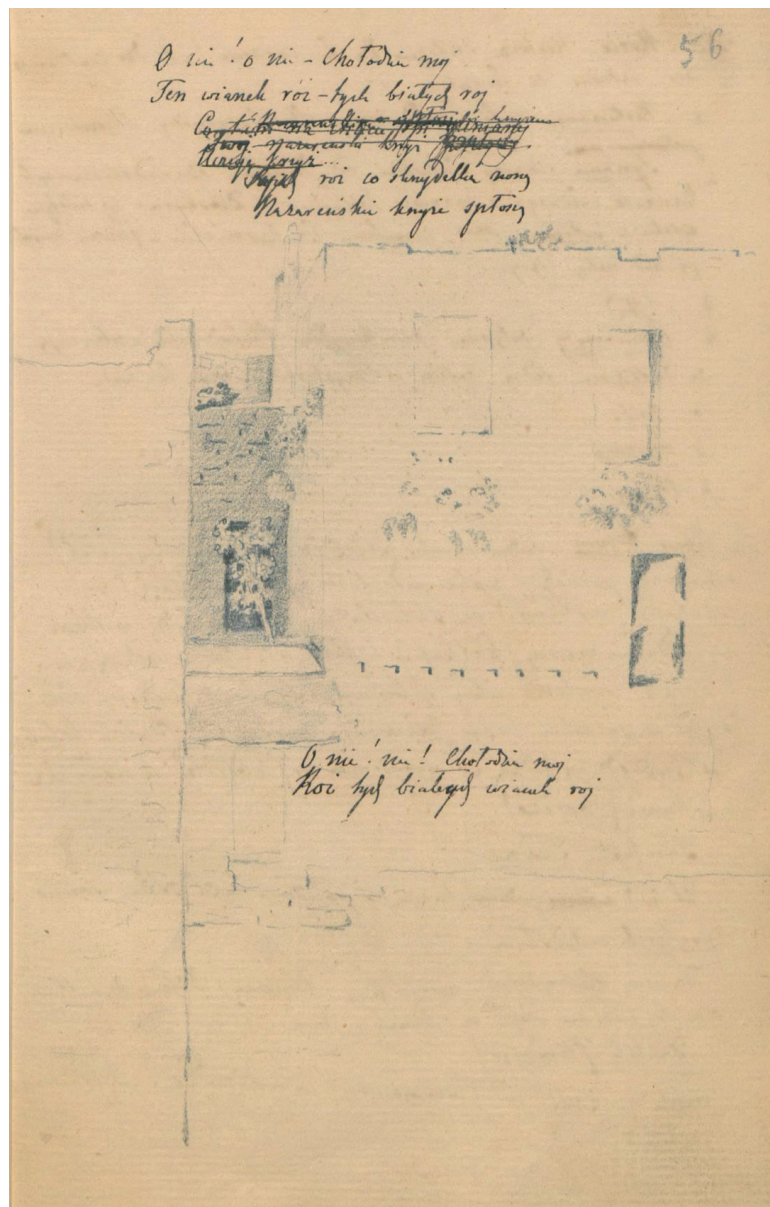
Notatka rachunkowa z karty 46, kontynuowana na karcie 49, nie byłaby argumentem niezbitym sąsiedztwa obu kart, gdyby nie drugi dowód: trzy pierwsze wersy powtórzone niżej świeżym atramentem – odbiły się w trzech rzędach na tej samej wysokości na stronie *verso* karty 46. Nie jest to pismo Słowackiego, lecz Teofila Januszewskiego, pierwszego po śmierci poety dysponenta spuścizny rękopiśmiennej autora *Balladyny*²⁴.

Czwartą część *Raptularza* (k. 53r i 54–57) można nazwać „kartami libańskimi”, gdyż wiele wskazuje na to, że przynajmniej w części zostały zapisane podczas pobytu poety Betchesban (30 km na południe od Bejrutu) lub nieco później. Wszystkie strony tej części zostały wypełnione mocnym, ciemnym atramentem, górna część strony *recto* karty 57 jest ozdobiona kolorową akwarełą drzewa (cedr libański?). W klasztorze mnichów ormiańskich mogły mieć swą genezę także: notatka z trzema legendami wczesnochrześcijańskimi (pierwsza zaczyna się słowami: „**Mnich opowiadał mi** legendę o pewnej Marii Hiszpance...”, k. 53r, wyróżnienie – Z. P.)²⁵, podręczny słowniczek języka arabskiego („Dykcjonarz arabski”, k. 55v), wypis z francuskiego dzieła *Histoire critique de la croyance et des coutumes des nations du Levant* z listą siedmiu głównych wschodnich wyznań chrześcijańskich (górna część k. 56v) oraz opisy „Ubioru kobiecego” (dolna część k. 56v) i „Ubioru męskiego” (dolna część k. 57r). Obie strony karty 54 pokrywa z kolei gęsto kreślony wiersz *Pieśń na Nilu*, wpisany na ołówkowej mapie „nieba widzianego w Betchesban d. 29 marca [1837] o godzinie 8”. Dalej, na stronie *recto* karty 55, widnieją dwa wiersze: pisany w dwóch kolumnach wiersz *Piramidy, czy wy macie...* [*Rozmowa z piramidami*] przykrywa końcową część wpisanego wcześniej (innym

w zeszyte na pewno karta z pierwotną redakcją *Hymnu* („*Smutno mi Boże*”), ofiarowana przez poetę Kornelowi Ujejskiemu. Niezależnie jednak od potencjalnych korekt i uzupełnień, można dostrzec w takiej konstrukcji znaczące prawidłowości. Okazuje się, że klucz czasowo-geograficzny pełni w nim istotną rolę porządkującą. Słowacki dokonywał wpisów skokowo, nieliniarnie, ale jednak, w zasadzie, z nielicznymi wyjątkami, prowadził zapisy zgodnie z chronologią i marszrutą podróży. Warto zauważyć, że akurat w tym przypadku wyjątkowo trafna wydaje się kategoria „czasoprzestrzeni”, gdyż każda data automatycznie przenosi nas w określony punkt na mapy podróży.

Czasoprzestrzeń podróży znajduje odwzorowanie w przestrzeni *Raptularza*.

Porządek czasoprzestrzenny pierwszych czterech części *Raptularza* jest zakłócony, a nawet odwrócony, w ostatniej, rysunkowej części zeszytu. Tutaj często widoki najwcześniejsze zostały utrwalone na kartach ostatnich. Potwierdzałoby to odmienną funkcję tej części jako swoistego aneksu plastycznego do czterech głównych „literackich” części *Raptularza*, teki rysunkowej z podróży. Niezależnie od tego, rozpoznanie „treści” rysunków, miejsc i obiektów²⁶ – w ogromnym stopniu wzbogaca i stymuluje lekturę całego „dziennika podróży” Juliusza Słowackiego.



Il. 4. Karta 56r

Brulionowość, a nawet palimpsestowość wielu kart, niekiedy brutalnie zapisywanych nowymi tekstami, świadczy zarówno o zróżnicowanym czasie dokonywania wpisów, jak i aksjologicznych przewartościowaniach dokonywanych przez autora w stosunku do swych materiałów. Jeden przykład: wiersz *Piramidy, czy wy macie...* „wchodzi” na zakończenie wiersza *Czyż dla ziemskiego tutaj wojownika...*, wpisanego po odwróceniu zeszytu o sto osiemdziesiąt stopni, w pewnym sensie unieważnia wcześniejszy wpis (k. 55r). Zwraca uwagę ewolucja zapisów poetyckich w przestrzeni *Raptularza*. Można odnieść wrażenie, że początkowo przyjęta narracja epicka, zobiektywizowana, ustępuje coraz bardziej perspektywie lirycznej, osobistej. Najpierw otrzymujemy rozległy poemat dygresyjny romantycznego globtrotera (*Podróż do Ziemi Świętej z Neapolu*), następnie cykl erudycyjnych listów poetyckich z Egiptu, a potem coraz bardziej osobiste monologi liryczne. Ostatnie wiersze w *Raptularzu* (*O Gibelinie, laurowy upiór...*, *O stepowy mój namiocie, I porzuciwszy drogę światowych omamień...*, *Czyż dla ziemskiego tutaj wojownika...*) to poetyckie impresje, chwile „marzeń”, liryczne ewokacje stanów wewnętrznych. Powstają zwierzenia, wyznania przed Bogiem, epifanie pustynnych zachwyceń.

Kiedy Słowacki pisał *Raptularz*?

Kluczową i jednocześnie najbardziej sporną kwestią interpretacyjną o fundamentalnym znaczeniu pozostaje odpowiedź na pytanie: kiedy Juliusz Słowacki sporządzał wpisy do *Raptularza*? Czy naprawdę wszystkie powstawały „tu i teraz”, na miejscu wydarzeń, pod bezpośrednim wpływem świeżych wrażeń z trasy i zwiedzanych miejsc? Nie ulega wątpliwości, że wszystkie rysunki, krajobrazy, detale zabytków architektonicznych powstawały „na gorąco”; niektóre są opatrzone datą i nazwą miejscowości. W odniesieniu do wpisów literackich nie mamy takiej pewności, mimo licznych oznaczeń geograficzno-temporalnych w samych tekstach, nieraz w tytułach. Wiersz *Piramidy* przy tytule ma datę „d. 2 listop[ada 1836]”, wiersz do Aleksandra Hołyńskiego zaczyna się słowami: „Rozdzielił nas gościniec płynnego Szafiru / Ty w Tebach, ja dopiero wyjeżdżam z Kairu” (k. 42r). Nie wiemy bowiem, czy liczne tego rodzaju sugestie nie należą do strategii artystycznej autora – stylizacji na autentyczny reportaż z podróży, iluzję jednoczesności przeżycia i pisania. Dla romantyka taka strategia nie byłaby niczym niezwykłym, wystarczy wskazać *Sonety krymskie* Mickiewicza. Słowacki miał liczne powody, by projektować własny pamiętnik poetycki z podróży na

Wschód. Przecież „prawdziwszej” od Mickiewiczowskiej – swym zasięgiem i bogactwem zaćmiłaby krymską namiastkę Wschodu. Taka perspektywa mogła być dla autora *Kordiana* bardzo kusząca...

W sprawie genezy i czasu powstawania wierszy z *Raptularza* badacze dzielą się na dwie, a właściwie cztery grupy – wedle dwóch krzyżujących się kryteriów. W stosunku do utworów dłuższych, o zakroju epickim, erudycyjnych (tutaj padają tytuły listów poetyckich do Teofila Januszewskiego, Aleksandra Hołyńskiego, wierszy *Piramidy* i *Na szczycie piramid*), przeważa pogląd, że Słowacki pisał je później, we Florencji. Uznają natomiast za prawdopodobne pisanie podczas podróży, *in statu nascendi*, krótszych utworów lirycznych, urywków. Wtedy wymienia się tytuły: *O stepowy mój namiocie, I porzuciwszy drogę światowych omamień...*, *Czyż dla ziemskiego tutaj wojownika...* Istnieje ponadto drugi podział. Badacze dawniejsi, mający bezpośredni dostęp do rękopisu wschodniego (Antoni Małecki, Henryk Biegeleisen, Leopold Méyet), czytali go (nieco naiwnie) jako autentyczny dokument tworzony w drodze. Po wojnie, gdy rękopis stał się fantomem, górę wzięło stanowisko kwestionujące dokumentarny charakter *Raptularza*, co najwyżej uznające go za postdokument, notatnik florenckiej pracy poety nad plonem podróży. Takie stanowisko – najbardziej radykalne i jednocześnie gruntownie uargumentowane – przedstawił Jarosław Maciejewski w toku genetycznych rekonstrukcji „florenckich poematów” Słowackiego²⁷.

Za argument rozstrzygający Maciejewski uznał deklarację poety sformułowaną w liście do matki z 2 kwietnia 1838 roku:

[...] przyrzekłem bowiem sobie, że z próżną teką nie pojedę do wielkiego miasta piszących wariatów. Doznaję prawie wyrzutów sumienia, że dotąd nic ani o piramidach, ani o grobowcu Chrystusa nie napisał²⁸.

Słowa poety, wbrew pozorom, nie są jednoznaczne. Autor *Kordiana* mógł mieć na myśli nie dzieła napisane, lecz **opublikowane** – i cel swój zrealizował, gdyż do Paryża pojechał (w grudniu 1838 roku) pół roku po opublikowaniu (w marcu) *Trzech poematów (Ojca zadżumionych, W Szwajcarii, Wacława)* i (anonimowo) *Poemy Piasta Dantyszka*. Jarosław Maciejewski poszedł jeszcze dalej: uznał, że Słowacki, pracując nad poetycko-malarskim dziełem o swej podróży – dopiero we Florencji wpisywał do zeszytu „wiersze oddające refleksje i przeżycia florenckie” oraz „**przypomnienia** przeżyć palestyńskich”²⁹. W istocie rzeczy – uczone zredukował funk-

cję *Raptularza* do roli florenckiego notatnika „wspomnień z podróży”^{30!}

Zasłużony badacz polskiego romantyzmu nie mógł zobaczyć podróżnego *Raptularza* Słowackiego. W konfrontacji z rękopisem mocna teza o cezurze 2 kwietnia wydaje się dzisiaj trudna do utrzymania. Stwierdzam to, ale bez satysfakcji. Także dlatego, że jako współautor wydania krytycznego wierszy i poematów wraz z Profesorem Jackiem Brzozowskim tę datę przyjęliśmy za istotne (choć niejedyne) kryterium porządkujące³¹. Cóż, praca edytora nigdy się nie kończy.

Bez *Raptularza* niemal wszystkie ustalenia genetyczne pozostawały li tylko hipotetyczne, nieweryfikowalne. W konsekwencji w badaniach nad tą częścią twórczości autora *Anhellego* utrzymuje się do dzisiaj stan chronicznej dwoistości, przykry stan dualizmu genetycznego. Doskonałą tego ilustracją mogą być informacje podawane przez Halinę Gacową w „*Nowym Korbucie*”: niemal przy wszystkich utworach z tego okresu pojawiają się równocześnie frazy „prawdopodobnie [tu pada nazwa z trasy, np. „Jerozolima”]” oraz „według innej hipotezy: Florencja, wiosna 1838”³².

Taka sytuacja, mam nadzieję, dobiega końca. Odnaleziony *Raptularz* pozwala zobaczyć na własne oczy, jak aktywnym, pełnym pasji i ciekawości świata twórcą pozostawał Juliusz Słowacki każdego dnia wschodniej podróży. Wiele mieliśmy potwierdzających to świadectw, relacji świadków, ofiarowanych wierszy, aluzji poety w listach do matki, nawet zapisek w *Raptularzu*³³. Teraz nie jesteśmy już skazani na domysły i spekulacje. Wracamy do źródła.

Warto więc – trzeba koniecznie – widzieć Słowackiego wiersze z podróży w ich macierzystym kontekście, w kształcie integralnym. Niech dowiodą tego trzy wiersze czytane w *Raptularzu*.

Z Nilu czy znad Arno?

Wpisany na karcie 45 *verso* wiersz *Z Nilu – do* (zob. il. 5) zamyka serię listów poetyckich Słowackiego z Egiptu. W odróżnieniu jednak od wierszy adresowanych do wuja Janusza, Aleksandra Hołyńskiego, a także nieco późniejszego *Z listu do księgarza* (do Eustachego Januszkiewicza) – jego nadawca zadbał o zaszyfrowanie adresu lirycznej bohaterki utworu. Niekiedy, dostrzegając liczne podobieństwa topiki oddalenia tego liryku z metaforą *Rozłączenia*, adresatkę wiersza upatruje się w matce. Notabene stan wdowi (podwójny!) idealnie oddaje kondycję Salomei Słowackiej-Bécu, lecz erotyczne konotacje wiersza i ten adres unieważniają. Ze względu na

kończący wiersz motyw wdowieństwa („ty, co kwiaty wdowie / / Rwiesz na łąkach i nimi ubierasz słomiany / Kapelus...”)³⁴ niektórzy badacze adresatkę widzą z kolei w Ludwice Śniadeckiej, przez lata pogrążonej w żałobie po śmierci narzeczonego, rosyjskiego oficera Włodzimierza Rimskiego-Korsakowa³⁵. I ta hipoteza ma słabe punkty: Ludwika Śniadecka w żaden sposób nie należała do szwajcarskiego świata poety, jej „wdowieństwo” było nieco wyimaginowane. W konsekwencji, choć bez jednomyślnej zgody, badacze „miłą siostrę duszy” poety z wiersza znad Nilu rozpoznają w osobie szwajcarskiej „narzeczonej” Słowackiego – Marii Wodzińskiej. Do niej dość jednoznacznie odsyła bogaty system literackich aluzji i odniesień w takich utworach, jak poemat *W Szwajcarii*, wiersz *Tam byli, kędy śnieżnych gór błyszczą korony...* wpisany do sztambucha Marii w Genewie w lutym 1835 roku. Liczy się także nasza wiedza o szwajcarskiej znajomości obojga i wspólnej, trzytygodniowej wyprawie w Alpy (w sierpniu 1834 roku)³⁶.

Dostęp do autografu wiersza w *Raptularzu* wschodnim pozwala na dalsze ustalenia, zwłaszcza dotyczące czasu napisania utworu. Niezgodne z realiami „wdowieństwo” bohaterki (Wodzińska drugiego męża straciła w... 1881 roku) wydaje się po prostu kontynuacją swoistej gry kochanków w śmierć (jednego z nich). W sztambuchowym wierszu z 1835 roku autor snuje w nieodległej przyszłości („A po latach...”, w. 8) wizję własnego grobu, nad którym „Słowików gromada / Śpiewa na srebrnej brzozie cmentarza” (w. 20–21)³⁷. Ten motyw należy więc do porządku poetyckich projekcji, biograficznych autokreacji. Poza tym „kwiaty wdowie” nie muszą dosłownie oznaczać stanu wdowiego, gdyż takie określenie niektórych gatunków kwiatów polnych notuje ludowa florystyka. Literackich szyfrów nie należy czytać dosłownie. Przy okazji odnotujmy inny szczególnie dość niezwykły, chyba nieprzypadkowy. Oba wiersze, „genewski” i „egipski”, są napisane trzynastozgłoskowcem, mają taką samą długość i charakterystyczne zakończenie: w obu zdanie z wersu 21 wybrzmiewa w niedokończonym wersie ostatnim:

Śpiewa na srebrnej brzozie cmentarza tak smutnie,
że brzoza płacze –
(*Tam byli...*, w. 21–22)

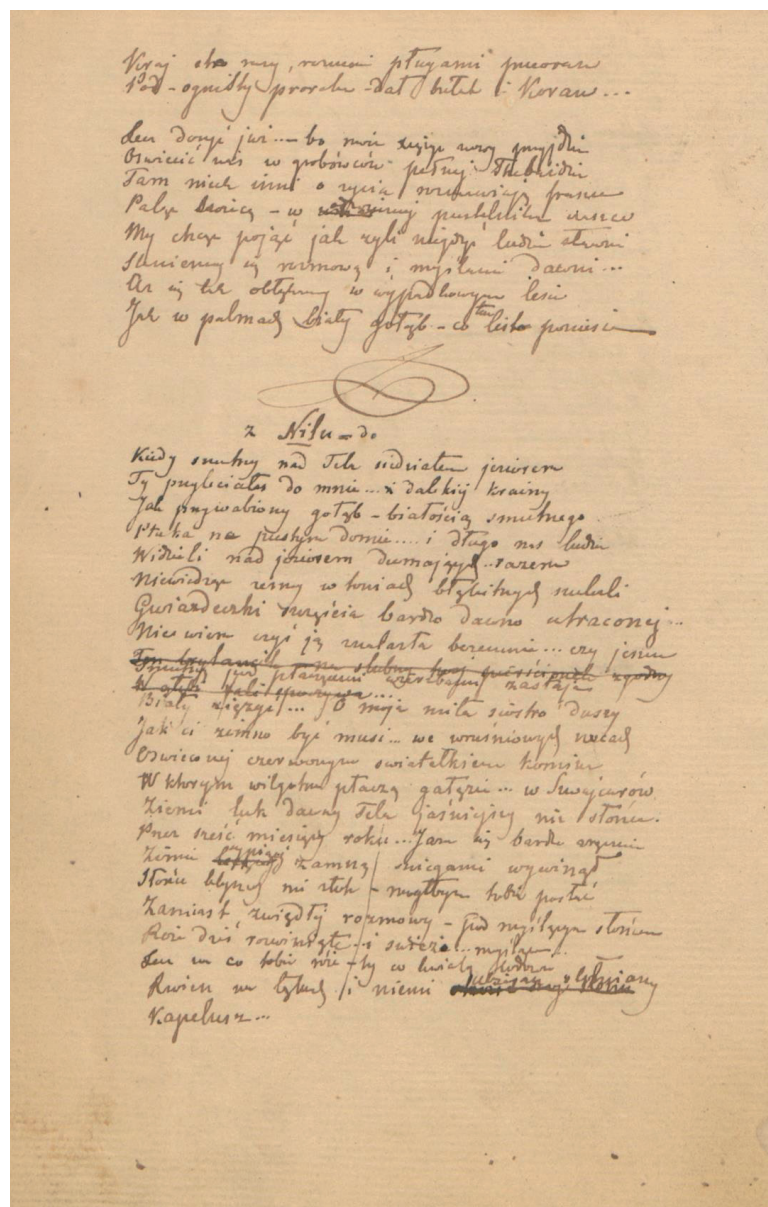
Rwiesz na łąkach i nimi ubierasz słomiany
Kapelusz...
(*Z Nilu – do*, w. 21–22)

Jest tak, jakby poeta kontynuował komunikacyjną grę z czasów genewskich. Którą, trzeba zastrzec, zauważyć mogłyby tylko Maria Wodzińska, gdyż to ona miała w swym sztambuchu pierwszy wiersz z tej niezwykłej korespondencji. Oczywiście, pod warunkiem że otrzymałaby także wiersz drugi.

Rzut oka na kartę 45v Raptularza wschodniego z autografem wiersza pozwala dostrzec inne jeszcze ważne szczegóły. Widać wyraźnie, że ostatnia część wiersza w autografie (w. 15–22) została przekreślona długą pionową kreską tego samego koloru co cały tekst. Poeta *de facto* usunął drugą część wiersza sygnowaną przez poetyckie „ja” utworu:

Jam się bardzo zřęcznie
Zimie sypiącej za mną śniegami wywinął.
Słońce błyszczący mi złote – mógłbym tobie posłać
Zamiast zwiędłej rozmowy – pod myślącym słońcem
Róże dziś rozwinięte... i świeże... myślące...
Lecz na co tobie róże – ty, co kwiaty wdowie
Rwiesz na łąkach i nimi ubierasz słomiany
Kapelusz...

– tym samym unieważnił „wschodnie” ogniwo wiersza, tworzące kontrast z zimną i ciemną Szwajcarią (gdzie nawet „łuk dawny Tela jaśniejszy niż słońce”, w. 15). Pionową kreską



Il. 5. Karta 45v

przekreślił „nilowy” punkt widzenia podmiotu znajdującego się „pod myślącym słońcem”. Zauważmy, że zarazem tym przekreśleniem Słowacki usunął dość niezręczny motyw „kwiatów wdowich”. Może dlatego radykalnie skrócił wiersz? Poz był się przez to problemu natury moralnej, ale stworzył kłopotliwą sytuację dla wszystkich edytorów: respektować decyzję autora czy ją zlekceważyć, ratując dla czytelników siedem pięknych wersów? Rzec warta osobnej dyskusji. We wszystkich znanych mi przedrukach wiersz liczy dwadzieścia dwa wersy.

Na szczęście oprócz dylematów edytorskich raptularzowa karta z wierszem znad Nilu podsuwa nowe sugestie. Do zasadniczych pytań należy kwestia czasu napisania wiersza. Badacze i tutaj są podzieleni, nie wykluczają napisania wiersza w Egipcie, lecz przeważa pogląd reprezentowany najwyraźniej przez Jarosława Maciejewskiego, także przez Mariana Bizana i Pawła Hertza, przyjęty również w najnowszym wydaniu krytycznym³⁸, że Słowacki napisał wiersz po 2 kwietnia 1838 roku, bo tego dnia we wzmiankowanym już liście do matki pisanym z Florencji komentował plotkę o ślubie Wodzińskiej z Chopinem („Mówią, że się Szopen z Marią Wodzińską, a niegdyś moją Marią, ożenił”)³⁹. Wedle tej koncepcji autor *Rozłączenia* dowiedział się o tym najwcześniej w lipcu 1837 roku po przybyciu do Florencji. Koronnym dowodem mają być w wierszu *Z Nilu – do* przekreślone w autografie wersy 9–10 z aluzją do ślubnego pierścionka:

Ten brylancik – na ślubny twój pierścionek zgodny
W głębi fali spoczywa...

To prawda, florencka plotka nie była zupełną fikcją. Do nieformalnych i skrywanych zaręczyn Fryderyka Chopina i Marii Wodzińskiej doszło, choć dużo wcześniej (we wrześniu 1836 roku w Dreźnie). Jednak i tym razem poezja nie jest prostą ilustracją życia. Po pierwsze, przeoczono, że w przekreślonym zwrocie wyraźnie mówi się o wrzuceniu pierścionka do szwajcarskiego jeziora, co oczywiście Chopinowi nie mogło się zdarzyć. Jak już pisałem, to Szwajcaria stanowi główną scenę dramaturgii lirycznej pierwszej części wiersza – od wersu 1 („Kiedy smutny nad Tera siedziałem jeziorem”) do wersu 15 („Ziemi łuk dawny Tera jaśniejszy niż słońce”). Czy epizod z pierścionkiem – może jako element nieśmiałego flirtu Słowackiego z szesnastoletnią bogatą panną Wodzińską – wydarzył się w Genewie, nie wiadomo. Wiemy natomiast na pewno, że taki fakt „wydarzył się” – w utworze osnutym na dziejach tego związku – w poemacie *W Szwajcarii*. To tutaj narrator utworu ofiarował zaręczynowy pierścionek umierającej ukochanej:

Pamiętam tylko, że promień zachodu
Cały się na twarz rzucał Chrystusowi;
Kiedy na palec jej zimny jak z lodu
Kładłem pierścionek [...] ⁴⁰.

Ponownie widzimy, jak szyfr poetycki wiersza z *Raptularza* odsyła do literackich odniesień w innych utworach Słowackiego. Tym bardziej więc nie można przekreślonych słów o „brylanciku” odnosić bezpośrednio do florenckiego listu z kwietnia 1838 roku, a tym samym list ten nie może wyznaczać terminu *a quo* powstania wiersza. Także dlatego, że jakkolwiek opinia wyrażona wtedy w liście na temat „ślubu” Wodzińskiej z Chopinem nie implikuje napisania wiersza *Z Nilu – do*.

Jest jeszcze jeden, najbardziej intrygujący ślad, który uprawdopodobnia hipotezę, że drugi wiersz Słowackiego do Marii Wodzińskiej mógł jednak powstać podczas podróży, w Egipcie lub nieco później. Rozwiązanie podaje... sam autor w drugiej pieśni *Beniowskiego*, w dygresji poświęconej urokom miłosnych pożegnań:

Czy wam pozwolił potem los nie wrócić?
Zachować smutku wrażenie niestarte
I całe życie się przeszłością smucić;
Odwiedzać morza, ludy, Egipt, Spartę,
A zawsze: „Ona teraz musi nucić!
Teraz na księżyc oczy ma otwarte!” –
Ach, takem ja śnił – lecz **na piramidzie**,
Tfu! – odebrałem list, że za mąż idzie ⁴¹.

Nie ma powodu, by nie ufać pamięci poety⁴². Po cóż miałby przesuwać w czasie żywo go obchodzącą wiadomość albo uzgadniać faktografię z własnym wierszem, skoro utworu *Z Nilu – do* nie opublikował? Przeciwnie, fakty wreszcie się zgadzają. Zawarcie narzeczeństwa między Chopinem a Wodzińską nastąpiło we wrześniu 1836 roku, więc chronologia wydarzeń temu nie przeczy. Tyle że do zerwania zaręczyn doszło już wiosną 1837 roku, więc florenckie plotki i komentarze Słowackiego były mocno spóźnione...⁴³

Do powyższych przesłanek sugerujących napisanie wiersza *Z Nilu – do* w Egipcie w końcu 1836 roku (lub nieco później), dochodzi jeszcze jeden dowód – wyjątkowy, bo rysunkowy. Tym bardziej znaczący, że zrozumiały dopiero po skojarzeniu z „nilowym” wierszem do Marii Wodzińskiej. Chodzi o ledwie zauważalny, miniaturowy szkic na karcie 64r (zob. il. 6).

Po odwróceniu karty o dziewięćdziesiąt stopni widzimy na niej, pośród innych obiektów, domek wśród gór; po lewej stoi spiczasta sosna. Ten alpejski domek pochodzi z innego miejsca i czasu, zaskakuje wśród akcesoriów kultury egipskiej (m.in. łodzi na Nilu, dwa razy narysowanej liry egipskiej). W połączeniu z wierszem z karty 45*v* zyskuje właściwy sens. Ten motyw rysunkowy został powtórzony w wersji powiększonej i pokolorowanej w *Album rysunkowym*⁴⁴. Małeńki rysunek przeniesiony z Alp na karty wschodniego dziennika, niemal „ukryty” (zajmuje w oryginale kwadrat wielkości 15 mm × 15 mm) – to jakby drugi, tym razem plastyczny, list Słowackiego ze Wschodu do „szwajcarskiej narzeczonej”.

Tak oto fakty, aluzje i literackie motywy tworzą spójny ciąg zdarzeń – wielotekstowy, literacko-plastyczny splot biografii, geografii i poetyckiej autokreacji.

Dante pod stepowym namiotem

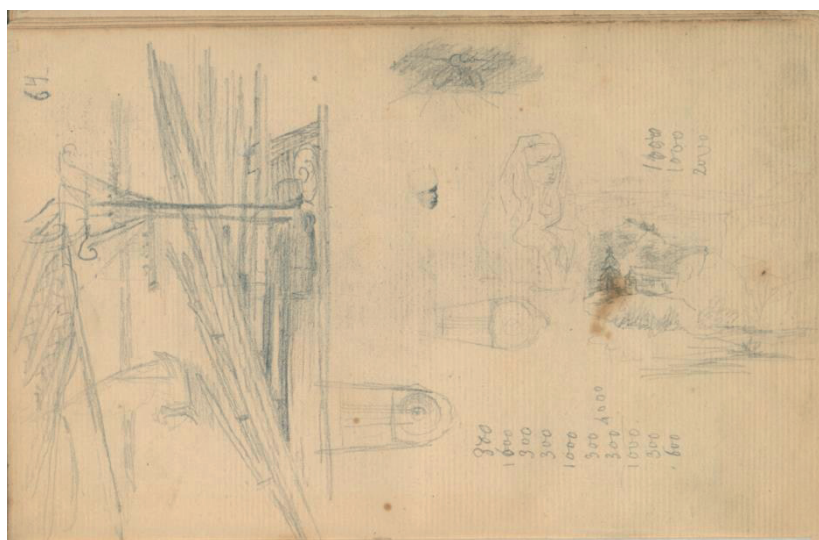
Karta (obecnie) 49 z wierszami *O Gibelinie, laurowy upiorze...* (na stronie *recto*) i *O stepowy mój namiocie...* (na stronie *verso*, zob. il. 7) pozwala zbudować kolejny przewód dowodowy dotyczący czasu powstania, okoliczności napisania i znaczeń obu utworów. „Stepowy namiot” służący Słowackiemu podczas przejazdu na wielbłądach z Kairu pustynią przez El Arish do Gazy w Palestynie pojawia się u góry strony i poprzedza wpisaną również ołówkiem notę diariuszową [III] z kalendarium podróży od 15 grudnia 1836 roku do 4 stycznia 1837 roku:

Tutaj, pod datą 18 grudnia 1836 roku, czytamy:

[...] d. 18 [grudnia 1836 roku] kilka lasów palmowych – nocleg w **namiocie rozbitym pod palmą** – życie stepowe – krzaki palące się – Mojżesz. d. 22 przybywamy do El Arish – Kwarantanna pod namiotem na piasku – dobrze nam. – Wigilija B. Narodzenia – Kolęda – noc okropna, burza i pioruny nie do opisania – rzeczka wylewa na górę – smutny dzień B.N. – Doktor opowiada, jak w kwarantannie siedzący starzec przez 3 miesiące 9 osób utracił na zarazę i został sam z bratem – scena Danta⁴⁵ (wyróżnienie – Z. P.).

Wydaje się, że krótka, trójwersowa (czwarty wers jest przekreślony) inwokacja liryczna poety bardziej oddaje nastrój dni 18–22 grudnia niż przykrych doświadczeń „najokropniejszej ze wszystkich burz”⁴⁶ i zalania namiotu w nocy przed Bożym Narodzeniem w El Arish. Świadczyłaby o tym jasna, niemal idylliczna metaforyka namiotu-domu. Widzimy to jeszcze lepiej w transliteracji tekstu, zwracając szczególną uwagę na skreślenia:

O stepowy mój namiocie
W xiężycowym cały złocie
 stęp był
Jak światłości ~~plomień~~ niebieski
 dom
 piramida
~~Drzysz stepowym wiatrem chwany~~



Il. 6. Karta 64r

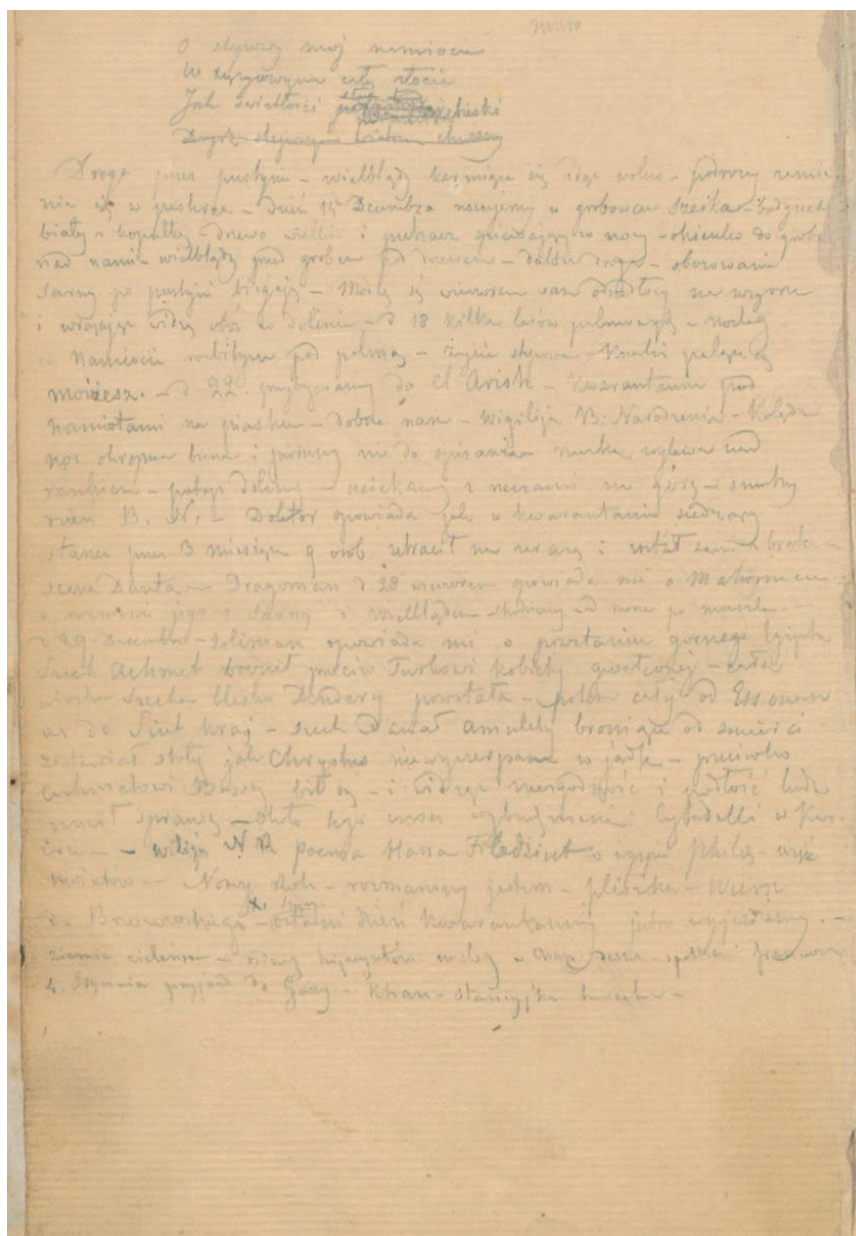
Ołówkowe, zatarte pismo czyni dziś niektóre lekcje tylko prawdopodobnymi, lecz widać, jak słowne poszukiwania poety mieszały konotacje biblijne domu „złotego” i „niebieskiego”, „słupa” ognia – z obrazami egipskiego „domu-piramidy”.

Datowanie czasu napisania tego urywka lirycznego tym razem nie budzi większych kontrowersji. Autorzy *Kalendarza* genezę utworu także łączą z notatką z 18 grudnia 1836 roku. Powstanie wiersza na okres późniejszy od florenckiego listu z 2 kwietnia 1838 roku przesunął Jarosław Maciejewski.

W odniesieniu do wiersza *O Gibelinie, laurowy upiórze...* z drugiej strony tej samej karty 49 – wśród badaczy Słowackiego panuje rozdzwitek w opiniach na temat czasu

napisania wiersza. Autorzy *Kalendarza* wskazywali na okres między 12 stycznia a 20 lutego 1837 roku, czyli między pierwszą wizytą w Jerozolimie a przybyciem do klasztoru w Betcheszban⁴⁷. Za argument przeważający uznali paralele biblijne i dantejskie w zanotowanych na sąsiednich kartach planie *Posielenija* i pieśniach [*Poematu tercynowego o piekle*]. Jarosław Maciejewski termin *a quo* przesunął na pierwsze tygodnie pobytu Słowackiego we Florencji (czyli 17 lipca 1837 roku). Hipoteza palestyńska rywalizuje z hipotezą florencką. *Raptularz* i tym razem ułatwia rozstrzygnięcie.

Argumentacja Maciejewskiego wydawała się przekonująca. Dowodów inspiracji dantejskiej w ówczesnej twórczości



Il. 7. Karta 49v

autora *Anhellego*, *Ojca zadżumionych* i *Poemy Piasta Dantyszka* nie brakuje. O wizytach w kościele Santa Croce i szukaniu natchnienia przed pustym grobowcem Dantego Słowacki pisał kilka razy w listach do matki⁴⁸. To wszystko prawda, ale dlaczego autor *Anhellego* miałby wpisywać ołówkiem dziewięć wiersów inwokacji do „Gibelina” w dawnym zeszycie z podróży zakończonej ponad rok temu? Do tej wątpliwości dochodzą inne tropy. Raptularzowe i podróżnicze konteksty autografu bardziej uprawdopodobniają i w tym przypadku „pustynno-egipską” genezę utworu. Postać Dantego jest obecna w wyobraźni poety już w czasie podróży – pojawia się literalnie w pisany wtedy planie *Posielenija*, patronuje pisanemu [*Poematowi tercynowemu o piekle*] i oczywiście dominuje w literackim imaginarium *Anhellego*. A poemat sybirski z całą pewnością był pisany w lutym i marcu w klasztorze Betcheszban. Jest znamienne, że w cytowanej wyżej nocy z okresu 15 grudnia 1836–4 stycznia 1837 autor *Boskiej komedii* jest wprost wymieniony („scena Danta”) w kontekście historii opowiedzianej poecie przez doktora Steble’a, która stanie się zaczynem fabuły *Ojca zadżumionych*.

Do tych okoliczności uprawdopodobniających napisanie wiersza *O Gibelinie, laurowy upiorze...* na palestyńskim odcinku podróży dochodzą istotne relacje intertekstualne łączące ten utwór z wierszem napisanym tuż po modlitwach u Grobu Chrystusa w Jerozolimie (w połowie stycznia 1837 roku) – lirykiem *I porzuciwszy drogę światowych omamień...* (wpisanym na karcie 53v). W obu utworach pojawia się kluczowy motyw „czystego serca” i rozrachunku z „bratnią” narodową wspólnotą. W pewnym sensie wiersz skierowany do autora *Boskiej komedii* jest kontynuacją ekspiacyjnej drogi wybranej w Jerozolimie – po odrzuceniu „światowych omamień”. Teraz, równie pokornie, poeta przyznaje się do grzechu zapominania „bratniej zgody”. Tożsama pozostaje płaszczyzna dręczącego poetę konfliktu z „tłumem ludzkim” w obliczu Boga – najwyższego sędziego. Konkluzję obu wierszy wyznacza oddanie się sądowi Boga:

Skarzyłem się grobowi – a ta skarga była
Ani przeciwko ludziom – ani przeciw Bogu
(*I porzuciwszy drogę światowych omamień...*, w. 5–6)

Bo doświadczyłem, jak tu dużo można,
Kiedy mię naprzód tłum ludzki osądził.
(*O Gibelinie, laurowy upiorze...*, w. 8–9)

W tym szczególnym międzytekstowym dialogu nieprzypadkowo podobna wydaje się miara wierszowa obu utworów –

krótkich, sentencjonalnych, pozbawionych konkluzyjnego zakończenia. Sześć wiersów trzynastozgłoskowych i dziewięć wiersów jedenastozgłoskowca. Monolog wewnętrzny przed grobem Chrystusa zmienia się w inwokację do Dantego, która ponownie, dokładnie od wersu 5 drugiego wiersza, przyjmuje formę wyznania „ja” szukającego zbawienia.

Niezależnie od kwestii czasu napisania – wiersze *I porzuciwszy drogę światowych omamień...* oraz *O Gibelinie, laurowy upiorze...*, choć widnieją w *Raptularzu* na różnych kartach (k. 52 i 49), tworzą dyptyk. Warto je czytać razem.

Wielką, długą drogę przebył Juliusz Słowacki w swej peregrynacji z Neapolu do Grecji, Egiptu, Ziemi Świętej, Syrii, Libanu. Wrócił do Włoch bogaty w ogrom obrazów, wrażeń, przeżyć. Może nawet zmieniony wewnętrznie. Odnaleziony w Moskwie zapis tej podróży wymaga dalszych intensywnych badań i analiz. Jakkolwiek go nazwiemy: dziennikiem, raptularzem, brulionem romantycznego turysty – jest czymś więcej niż zwykłym notatnikiem podróżnym. Nie tylko dlatego, że Juliusz Słowacki nie był zwykłym podróżnikiem.

Key Words: Juliusz Słowacki, Romanticism, journey to the East, raptularius

Abstract: A notebook found in the Moscow library from Juliusz Słowacki's journey to the East (to Greece, Egypt, Holy Land, Syria and Lebanon; August 1836–June 1837) – allows to resume in-depth studies of the 75-page manuscript as a poetic-plastic notebook, a travel diary, a poetic raptularius. The notebook contains entries of different nature and content, but its structure generally coheres with the main stages of the journey (Greece, Egypt, Holy Land, the stay at a monastery in Lebanon). The subject of detailed analysis are selected poems taken from the notebook – genetically and thematically related to particular places within the journey. Reading the poems written in the notebook's textual space and the journey's geographical time and space allows for better understanding of the semantics of particular compositions, as well as more precisely define the time and space of writing the entries.

⁴⁸ Artykuł powstał w ramach grantu Narodowego Centrum Nauki, nr rejestracyjny projektu 2014/15/B/HS2/01360.

¹ H. Głębocki, *Zaginiony raptularz Juliusza Słowackiego z podróży na Wschód (1836–1837) – odnaleziony po 70 latach w zbiorach rosyjskich*, „Pamiętnik Literacki” 2011, z. 2, s. 143–163. Por. M. Kalinowska, *Odnaleziony album Juliusza Słowackiego*, w: ibidem, s. 165–169.

² W artykule poświęconym losom dokumentu Głębocki powołuje się na wspomnienie Marii Danilewicz Zielińskiej, należącej do zespołu Biblioteki Narodowej organizującego w maju 1939 roku wystawę krzemieniecką; H. Głębocki, op. cit., s. 145. Zob. też: M. Dani-

lewicz Zielińska, *Fado o moim życiu. Rozmowy z Włodzimierzem Paźniewskim*, Toruń 2000, s. 36.

³ A. Małecki, *Juliusz Słowacki. Jego życie i dzieła w stosunku do współczesnej epoki*, t. 3, Lwów 1881, s. 256–258; H. Biegeleisen, *Wrażenia z podróży J. Słowackiego na Wschód. (Na podstawie nieogłoszonego pamiętnika poety)*, „Biblioteka Warszawska” 1891, t. 4, s. 336–353; idem, *Nieznanym dziennik podróży do Ziemi świętej J. Słowackiego*, „Biblioteka Warszawska” 1906, t. 4, s. 466–492; F. Hoiesick, *Życie Juliusza Słowackiego na tle współczesnej epoki 1809–1849. Biografia psychologiczna*, t. 2, Kraków 1897, s. 164–274; L. Méyet, *Notatka (Fragmenty nieznanne Juliusza Słowackiego. Z dziennika podróży do Ziemi Świętej)*, „Biblioteka Warszawska” 1893, t. 2, s. 181–189; M. Treter, *Pamiętki po Słowackim w Muzeum X.X. Lubomirskich we Lwowie*, „Pamiętnik Literacki” 1909, s. 245–260; M. Kridl, *Uwagi wstępne*, w: J. Słowacki, *Podróż do Ziemi Świętej z Neapolu*, z autografu Biblioteki Krasieńskich wydał M. Kridl, Warszawa 1925, s. 1–9.

⁴ J. Słowacki, *Dzieła wszystkie*, t. 9, Lwów 1929; wyd. 2 – Wrocław 1956, s. 7–9.

⁵ Na przykład w przygotowanym przez Władysława Floryana tomie jedenastym (*Pisma prozą*) *Dzieł* pod redakcją Juliana Krzyżanowskiego wszystkie zapiski prozą (pt. [Dziennik podróży na Wschód]) zostały posegmentowane w trzech częściach: A. Itinerarium, B. Dziariusz oraz C. Notatki luźne (s. 181–188). W innym dziale dodano *Plan Rhamezesa* (t. 11, s. 181–87 i 191–192). Zabrakło miejsca dla wielu drobniejszych notatek, rysunków. Ponadto, w edycji not, czerpanych z różnych wydań wcześniejszych, jest wiele błędów w odczytaniu tekstu, pominiętych wyrazów, błędów literowych.

⁶ M.-P. de Biassi, *Genetyka tekstów*, tłum. F. Kwiatek i M. Prussak, Warszawa 2015; W. Kruszewski, *Rękopisy i formy. Badanie literatury jako sztuka odnajdywania pytań*, Lublin 2010; E. Szczegłacka-Pawłowska, *Romantyzm „brulionowy”*, Warszawa 2015; Z. Przychodniak, *Duch, litera i druk. Edytorskie dylematy Juliusza Słowackiego*, w: *Z warsztatu edytora dzieł romantyków*, pod red. M. Bizior-Dombrowskiej i M. Lutomińskiego, Toruń 2008, s. 21–39.

⁷ Pierwsza weryfikacja tekstologiczna wierszy na podstawie kopii cyfrowych z *Raptularza*, dokonana na potrzeby edycji w serii „Biblioteka Narodowa” w 2013 roku, wykazała szereg błędnych odczytań, a nawet zniekształceń całych fragmentów. Drastycznym tego przykładem może być zmienione zakończenie wiersza *Piramidy, czy wy macie...* [Rozmowa z piramidami]; J. Słowacki, *Wiersze*, wstęp i oprac. J. Brzozowski i Z. Przychodniak, Wrocław 2013, CIII–CVI, 212–213; por. Z. Przychodniak, *Czego nie napisał Słowacki – sprostowanie filologiczne*, <http://wyborcza.pl/7,95891,21427141> (dostęp: 10.12.2017).

⁸ Prezentowane studium nie powstałoby bez wspólnej pracy i inspiracji, które zawdzięcza wszystkim członkom zespołu kierowanego przez prof. Marię Kalinowską: „Odnaleziony raptularz Juliusza Słowackiego z podróży na Wschód jako romantyczne dzieło synkretyczne oraz źródło literackie i ikonograficzne do badań nad historią i kulturą XIX wieku”. Szczególne podziękowania kieruję do prof. M. Kalinowskiej, Elżbiety Jastrzębowskiej, Elżbiety Kiślak, Jacka Brzozowskiego, Adama Łukasiewicza, Elżbiety Łukaszyk, Marka Troszyńskiego, dr. hab. Henryka Głębockiego, dr. Urszuli Makowskiej i dr. Marcina Leszczyńskiego. Nie zmienia to jednak tego, że za wszystkie wyrażone opinie i interpretacje biorę pełną odpowiedzialność. Serdeczną wdzięczność zachowuję w pamięci po moim Przyjacielu i Współpracowniku, Profesorze Jacku Brzozowskim, zmarłym w czerwcu 2017 roku.

⁹ H. Gacowa, *Juliusz Słowacki, w: Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*, t. 11, Wrocław 2000, s. 137, poz. 251.

¹⁰ Rosyjska Biblioteka Państwowa w Moskwie, Oddz. rękopisów, fond 183/II, kolekcja nr 12, ed. chron. nr 7, k. 1r. Podaję tekst w transkrypcji.

¹¹ J. Słowacki, *Korespondencja*, t. 1, oprac. E. Sawrymowicz, Wrocław 1962, s. 339.

¹² Ibidem, s. 341 (przypis 1 do listu do matki z Otranto, 29 sierpnia 1836 roku).

¹³ J. Słowacki, *Korespondencja*, t. 1, s. 339–340.

¹⁴ O rezygnacji z udania się do Stambułu Słowacki pisał w liście do matki z 19 lutego 1837 roku: „Nie pojedę do Konstantynopola, bo mnie [to] miasto niewiele interesuje; wolej jeszcze poznać się z Libanem i z chrześcijańskim ludem Maronitów...”; ibidem, t. 1, s. 350–351. O czasie pobytu w klasztorze w Betchesban zob. *Kalendarz życia i twórczości Juliusza Słowackiego*, oprac. E. Sawrymowicz, przy współpracy S. Makowskiego i Z. Sudolskiego, Wrocław 1960, s. 286–289 (dalej stosuję skrót: *Kalendarz*).

¹⁵ Rękopis w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, rkps I 5463. Edycja: J. Słowacki, *Album rysunkowe z podróży na Wschód*, wstęp i komentarz E. Grzędą, transliteracja E. Grzędą i J. Jesionowską, Wrocław 2009.

¹⁶ Zdaniem dr Urszuli Makowskiej o takiej relacji między oboma zbiorami nie można przesądzić. W *Album rysunkowym* są również szkice odmienne od rysunków raptularzowych.

¹⁷ J. Słowacki, List do Michała Wiszniewskiego z 6 lutego 1839 roku, w: idem, *Korespondencja*, t. 1, s. 412. Por. J. Maciejewski, *Florenckie poematy Słowackiego*, Wrocław 1974, s. 26–27 i 81–84; J. Brzozowski, Z. Przychodniak, [Komentarz edytorski do:] J. Słowacki, *Wiersze. Nowe wydanie krytyczne*, Poznań 2005, s. 758–760.

¹⁸ Antoni Małecki pisał o tej karcie: „Między tymi krajobrazami jest i portret towarzysza podróży, Zenona Brzozowskiego, w całej jego postaci, w ubiorze turysty, ołówkiem wykona-

ny”; A. Małecki, op. cit., s. 256–258. Por. M. Kridl, [Wstęp], w: J. Słowacki, *Dzieła wszystkie*, t. 9, wyd. 2, s. 10–11.

¹⁹ Trzy noty znajdują się na stronach: 68r (I), 46r (II), 49v (III). Tekst noty IV z tzw. karty Kornela Ujejskiego opublikował Henryk Biegeleisen w „Bibliotece Warszawskiej” w 1906 roku (zob. przyp. 3).

²⁰ F.-R. Chateaubriand, *Przedmowa do wydania pierwszego*, w: idem, *Opis podróży z Paryża do Jerozolimy*, oprac. P. Hertz, Warszawa 1980, s. 5.

²¹ Por. opis Kridla w: J. Słowacki, *Dzieła wszystkie*, t. 9, s. 7–9; H. Głębocki, op. cit., s. 150–155.

²² Wydrukował je pod taką nazwą Manfred Kridl w pierwszym wydaniu *Dzieł wszystkich* (t. 9, Lwów 1929); wcześniej, jako „Listy ze Wschodu” (w nieco zmienionym składzie), ogłosił je Artur Górski w wydaniu *Pism* (t. 2, Kraków 1908).

²³ K. Firlej-Bieleńska, *Ze wspomnień Kornela Ujejskiego o Juliuszu Słowackim*, „Ruch Literacki” 1928, nr 10, s. 300–302. Ujejski przyznawał we wspomnieniach, że przy tej okazji wszedł w posiadanie drugiej karty z *Raptularza*, zawierającej notę diariuszową za okres 4–30 stycznia 1837 roku (zob. przyp. 19).

²⁴ Pismo z *Raptularza* można porównać z notatką ręczną Teofila Januszewskiego otwierającą *Album rysunkowe z podróży na Wschód*, k. 1r (fotokopia autografu).

²⁵ Por. edycję tekstu w: J. Słowacki, *Dzieła*, t. 11: *Pisma prozą. Część pierwsza*, pod red. J. Krzyżanowskiego, oprac. W. Floryan, Wrocław 1959, s. 186.

²⁶ Z wielką wdzięcznością odnotowuję rozpoznanie i propozycje identyfikacji poszczególnych obiektów rysunkowych z *Raptularza* przedstawione przez dr Urszulę Makowską, prof. Elżbietę Jastrzębowską i innych członków zespołu grantowego prof. Marii Kalinowskiej.

²⁷ J. Maciejewski, op. cit., s. 16–32 i 79–84.

²⁸ J. Słowacki, *Korespondencja*, t. 1, s. 389.

²⁹ J. Maciejewski, op. cit., s. 82, wyróżnienie – Z. P.

³⁰ Ibidem, wyróżnienie – Z. P.

³¹ J. Słowacki, *Wiersze. Nowe wydanie krytyczne*, s. 758–760.

³² H. Gacowa, op. cit., s. 46–48 i 55–56 (poz. 62–71 i 83–86).

³³ Dowodem niech będą dwa żartobliwe wiersze: *Wielmożny Panie...* [Do Zenona Brzozowskiego], podpisany z datą „W El Arish, na Nowy Rok 1837 r.”, oraz *Z listu do księgarza* z datą: „Lipca d. 9 w kwarantannie Livourne 1837”, wystany Eustachemu Januszkiwiczowi. W notatce na karcie 49v *Raptularza* poeta zapisał: „Nowy Rok – rozmarzony jestem – pliszka – wiersz do Brzozowskiego”.

³⁴ Odczytanie, transliteracja i transkrypcja wszystkich utworów wierszowanych z *Raptularza* zostały wykonane przez prof. Jacka Brzozowskiego i autora artykułu.

³⁵ L. Libera, *W Szwajcarii. Studium o Juliuszu Słowackim*, Kraków 2001, s. 163–164. Autor błędnie podaje, że drugi autograf tego wiersza znajduje się w *Album rysunkowym podróży na Wschód*; por. kom. edytorski w: J. Słowacki, *Wiersze*, s. 177 i 773–774 (objaśnienia).

³⁶ *Kalendarz*, s. 220–221.

³⁷ J. Słowacki, *Wiersze*, s. 94.

³⁸ J. Maciejewski, op. cit., s. 23; J. Słowacki, *Liryki*, wyb. i oprac. M. Bizan i P. Hertz, Warszawa 1959, s. 353–355; J. Słowacki, *Wiersze*, s. 177.

³⁹ J. Słowacki, *Korespondencja*, t. 1, s. 392.

⁴⁰ J. Słowacki, *Poematy. Nowe wydanie krytyczne*, t. 1: *Poematy z lat 1828–1839*, oprac. J. Brzozowski i Z. Przychodniak, Poznań 2009, s. 615, w. 375–378.

⁴¹ J. Słowacki, *Beniowski. Poemat z roku 1841 i dalsze pieśni. Nowe wydanie krytyczne*, oprac. J. Brzozowski i Z. Przychodniak, Poznań 2014, s. 53, wyróżnienie – Z. P.

⁴² Autorzy *Kalendarza* przypuszczają, że wiadomość o małżeństwie Wodzińskiej z Chopinem Słowacki otrzymał w liście od Eglantyny Pattey, odebranym w Kairze przed 15 grudnia 1836 roku; *Kalendarz*, s. 276. O liście od Eglantyny Słowacki pisał do matki 19 lutego 1837 roku; *Korespondencja*, t. 1, s. 351.

⁴³ M. Tomaszewski, *Chopin*, Kraków 2009, s. 221–225; K. Kotula, *Maria z Wodzińskich-Opiszewska (1819–1896). Życie i dzieło*, Wrocław 2010, s. 21–26.

⁴⁴ Podobny krajobraz alpejski, kolorowany, przedstawiający dwoje wędrowców przed domem wśród gór, znajdujemy w *Album rysunkowym z podróży na Wschód* (k. 9/45).

⁴⁵ Por. tekst całej noty w: J. Słowacki, *Dzieła*, t. 11, s. 183 (edycja tekstu, oparta na dawniejszych publikacjach, zawiera liczne błędy w odczytaniu).

⁴⁶ Słowacki opisał to zdarzenie w liście do matki z 19 lutego 1837 roku; *Korespondencja*, t. 1, s. 347–348.

⁴⁷ *Kalendarz*, s. 281.

⁴⁸ W liście z 3–5 października 1837 roku: „Czasem idę do kościoła Santa Croce i staję przed grobem Danta – a posąg jego ponury, patrzący z wysoka na mnie, zdaje mi się mówić jakieś wyrazy natchnienia”; J. Słowacki, *Korespondencja*, t. 1, s. 374. Por. list z 19 maja 1838 roku w: ibidem, s. 397.